

Prenumerata  
w Radomiu rocz. rs. 4,  
półrocz. rs. 2, kwart.  
rs. 1, za odosłanie do  
domu kwart. kop. 25.  
Pocztą: rocz. rs. 5,  
półrocz. rs. 2 k. 50,  
kwart. rs. 1 k. 25.  
za granicę kwart. rs.  
2 k. 50. Numer pojedy-  
n. kop. 15. Prenu-  
meratę przyjmują: Re-  
dakcja, Księgarnia,  
Handel win i Magazy-  
ny galanterijne.

# GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 11 Września: Prota i Jaska M. M.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 5 m. 20. Zach. o godz. 6 m. 32.

Ogłoszenia:  
Wiersz petit lub jego  
miejsce str. 1 k. 5  
zwyczaj. kop. 8, la-  
my wiersz kop. 20  
nekrologia kop. 15  
nadesłane kop. 50  
Ogłoszenia przyjmują  
Redakcja w Radomiu

w Warszawie  
wszystkie biura ogło-  
szeń. Ogłoszenia tyl-  
ko w języku polskim

## NOWY KOŚCIÓŁ w Radomiu.

W tych dniach, pod przewodnictwem p. Władysława Silnickiego pp.: pułkownik Domański, Sławiński, Szumański i Szerszyński ob. m. Radomia, oraz ks. rektor Naulewicz, zwiedzali wybitniejsze świątynie, celem obrania najpiękniejszej, jako wzoru, według którego należałoby zaprojektować Dom Boży w mieście naszym.

Zwiedzono śliczny ostrołuk w Policznie i kościół św. Floryana, wspaniały gotyk nadbałtycki, budujący się na Pradze. Zgodzono się jednomyślnie, ażeby w Radomiu wznieść świątynię tego samego stylu, jaką już podziwiał kraj cały, na przedmieściu Warszawy. Jest to dzieło budowniczego p. Dziekońskiego, odznaczone pierwszą nagrodą konkursową, a więc uznane, jako piękne i odpowiadające swemu przeznaczeniu.

P. Władysław Silnicki, ze znakomitym budownictwem warszawskim, zapewnia warunki, na jakich można by według jego planu, rozpocząć budowę nowego kościoła w Radomiu, rozumie się po uzyskaniu na to pozwolenia władzy.

Blizsze szczegóły, w tej doniosłej dla miasta naszej sprawie ogłosimy niedługo, a tutaj śladamy najserdeczniejsze dzięki p. Silnickiemu, za jego pracę i żarliwość, jaką okazuje dla przyszłej świątyni.

Jesteśmy pewni, że tak zacny człowiek i obywatel, jakim jest p. Władysław Silnicki, budowę kościoła z pomocą parafian, przeprowadzi pomyślnie i niedługo. Popierajmy więc usilowanie i zabiegi p. Silnickiego, podjęte dla wiary

naszej, dopomagajmy mu wszyscy z całych sił, a stanie wspaniały przybytek ku chwale Bożej, a na pożytek katolików radomskich.

H. Wr.

## Pożar więzienia

W sobotę ubiegłą, o godzinie wpół do 11-ej t. j. przed północą, wybuchł w więzieniu radomskim gwałtowny pożar, niebezpieczny dla całego gmachu i budynków sąsiednich. Paliło się całe poddasze, dwu piętrowego domu poprawy. Gdy odezwał się dzwonek alarmowy, już kłęby czarnego dymu a za chwilę potem ogniste języki buchnęły z sykiem z dymników. Straż nadbiegła szybko i pod wodzą naczelnika Laskowskiego rozpoczęła energiczny i pełen poświęcenia ratunek.

— Dzieci, uratować budynek, rozkazuje naczelnik. Topornicy naprzód! W oka mgnieniu byli już na dachu i rozpoczęli pracę. Dym straszny gryzł oczy i dusił a żar nie dozwalał przebieć się podwiązania dachowe.

— Naprzód dzieci, woła naczelnik, i znów kilku jest już na drabinie i na gżemsi płonącego budynku. Jeszcze dwóch dąży za nimi, ale niestety, drabina się łamie, a nieszczęśliwi padają na bruk straszliwie potłuczeni.

We wnętrzu gmachu, pracuje z narażeniem własnego życia, oddział czwarty, ratunkowy. Tymczasem dzięki rozumny rozporządzeniom naczelnika więzienia p. Dobrowolskiego i dzielnej pomocy p. o. poliemaistra p. kapitana Konasiewicza, zdołano wyprowadzić do 300 aresztantów i pomieścić ich w Czerwonych koszarach. Praca straży ogniowej i służby więziennej we wnętrzu gmachu, była nadludzką.

Dym tamuje oddech, dusi literalnie a

tu trzeba szybko ratować mienie. Ażeby skutecznie bronić, należało otworzyć komunikację i wolny dostęp do każdej celi więzienia. Z ogromnym wysiłkiem rozbito więc zamurowane dwoje drzwi w korytarzach i zaryglowane drzwiami żelaznymi. To też dzięki tej dzielnej robocie, oprócz dachu ocalały obadwa piętra, choć znać i tu pewne spustoszenie.

Szpital zapasowy zniszczony, dziecinie chore, wyprowadzono bez żadnej szkody.

Trzydzieści godzin straż pracowała, zanim stumiła niszczący żywioł.

Z toporników mało kto wyszedł z ognia bez szwanku. Rany otrzymali: Jan Opilowski odz. I, rana, na ręce prawej.

Jan Kozłowski, odz. I, ranna lewa ręka.

Marceli Okrój odz. I, silne potłuczenie w nogę i zerwane ma ścięgna. Stan groźny.

Stanisław Klemens strażak kolejowy, zwichnięcie nogi.

Stanisław Świdziński, strażak kolejowy, silne potłuczenie, obdarta skóra na lewym boku. Stan bardzo groźny.

Wilhelm Bauer, odz. II, lekka rana ręki. Józef Kaliński i Trzeciak odz. I, rany lekkie na rękach.

Jan Chojnacki odz. I, urwane pół palca u ręki prawej.

Jan Okoniewski odz. III rana na dłoń.

Ludwik Smerdziński lekkie okaleczenie ręki.

Michał Barański, odz. I, silne potłuczenie.

Wincenty Niwiński, odz. I, małe okaleczenie ręki i Ziaehowski, odz. IV, skaleczony wierz ręki. Sam naczelnik Laskowski z powodu dymu i wysiłku komendy ochrypli straszliwie.

Z pośród strażaków w obronie więzienia, odznaczyli się pp.: Marceli Szafranski, Szwejkowski, Kozłowski, Dzierżanowski, Petrochowiec, Polaczek, Hohendorf, bracia Wiercińscy Mikulski i Adamski.

Cześć dzielnym naszym strażakom! Brak drabiny był bardzo dotkliwy; gdyby nie ta smutna okoliczność — ogień stłumionyby daleko wcześniej. Wody, dzięki pomocnikowi naczelnika oddziału 3-go p. Potockiemu, nie brakowało. Studnia braklińska w więzieniu działała dobrze.

Pożar spostrzegli pierwsi strażnicy więzienia: Adam Baran i Piotr Linx, a starszy strażnik Sylwester Szudanowicz ratował wybornie. Straty znaczne. Przyczyna pożaru, jak się zdaje — podpalenie. Ogień podłożony był w kilku miejscach na poddaszu. Zbrodni tej dopuścili się, jak twierdzą, więźniowie, ażeby skorzystać z popłochu i uciec. Na szczęście, dzięki panu kapitanowi Konasiewiczowi, i wojsku, ani jeden ptaszek nie czmychnął.

Podnosili bunt nawet, ale okiełznano ich wybryki i uspokojono w Czerwonych koszarach.

## Dla hodowców inwentarza.

Ministerium rolnictwa w celu podniesienia hodowli inwentarza w państwie projektuje:

1) W miejscowościach, gdzie typ bydła jest już ustanowiony (naprzykład na południu rasa ukraińska), uznano za konieczne urządzenie państwowych lub prywatnych obór do hodowania zdrowych reproduktorów, zarówno ras miejscowych, jak również i innych, zdalnych do ulepszenia rasy za pomocą krzyżowania.

2) W miejscowościach, gdzie nie ma określonej rasy inwentarza i gdzie za podstawę racjonalnej hodowli powinno służyć krzyżowanie, nieodzow-

10

## LIST

NOWELLA A. GODINA

przerobił z niemieckiego Janinus

(Dalszy ciąg).

— Ale Janinko, ja nie jestem bogaty i w przyszłości nie będę w stanie otoczyć cię takim zbytkiem, wśród którego teraz przebywasz.

— Ależ ja nie dbam o to.

— Więc zgadzasz się, zgadzasz się, o moje ty bóstwo! — wołał radośnie, przyciskając namiętnie małe jej rączki. — A zatem, do dzieła! Napisz do niego, ja dołączę parę słów od siebie i jeszcze jutro rano wyślemy nasze wyznanie.

— Będzie mu ono wprawdzie bardzo bolesne, ale w każdym razie zaufanie nasze powinno zmniejszyć ból jego.

— Nasze zaufanie — powtórzyła Janina głucho i smutnie spojrzawszy na Ernesta.

Czoło młodego człowieka pokryło się chmurą.

— Musimy mu wyznać prawdę, musimy, Janinko. To nasz obowiązek!

— Jutro przyszlę człowieka po list twój, ukochana moja, aby go razem z moim wysłać.

— Dobrze — szepnęła, a potem nagle krzyknęła z rozpaczą:

— Boże wielki, jaka ja jestem... nikczemna! — i zakryła twarz rękoma.

Ernest stał przed nią i patrzył. W oczach jego malowało się cierpienie i współczucie. On tak bardzo kochał Janinę i sprawiał jej tyle bólu. On tak pragnął jej szczęścia, a słyszał krzyk rozpacz. On chciał postąpić uczciwie, a łamał życie swego dobroczyńcy. Lecz czyż mógł uczynić inaczej? Czyż mógł się oprzeć strasznej potędze miłości?

— O jak ja cię kocham! — szepnął namiętnie i wyciągnął ku niej ramiona. Lecz nagle cofnął się. — Żegnaj mi! — rzekł stłumionym głosem i znikł w mrokach ciemnej nocy.

Od godziny Janina mierzyla niespokojnymi krokami swój pokój sypialny. Czoło jej pałało, na policzki wystąpiły ciemne rumieńce, oczy błyszczały gorączkowo. Myśli rwały się, płatały, goniły jedna drugą, tworząc chaos niepomierny. Janina siadła przy biurku, wzięła do ręki pióro, umaczała je i położyła napowrót.

„O jak ja cię kocham!“ — słowa te bezprze-  
stannie dzwigezały jej w uszach, na ich wspomnienie opanowywała ją błoga niemoc.

Głowę oparła o poręcz fotelu i przymknęła oczy. W sennym marzeniu ujrzała wysoką, smukłą postać Ernesta.

— O jak ja cię kocham! — szepnęła.

Nagle otworzyła szeroko oczy i spojrzenie jej padło na portret męża, zawieszony nad biurkiem.

Podniosła się i z wyczerpaną uwagą śledziła wyraz jego twarzy. Jasne światło lampy padało wprost na portret.

Tak, to on, to jego spokojne, pocziwe oczy, to jego usta, zdradzające hart woli, jego uśmiech pełen dobroci i łagodności, to on, on patrzy na nią, on ją widzi. Mówią, że w stanowczej chwili umierający przebiega myślą wszystkie koleje swego życia.

Tak Janina, stojąc teraz na rozdrożu dwóch dróg — miłości i obowiązku, przypominała sobie minione dni pierwszej młodości: jak poznała Armstronga, jak on zaczął się starać o jej rękę, jak się oświadczył, jak ją to zdziwiło, lecz i ucieszyło zarazem, jak mu dała słowo, a potem jak po raz pierwszy weszła do jego domu.

Odtąd zaczęło się długie pasmo dni spokojnych, cichych. Armstrong był dla niej zawsze tak dobry, tak łagodny. Traktował ją z dobrocią kochającego ojca, spełniał każde życzenie. Wola jej była dla niego prawem.

I za to wszystko jaka go czeka nagroda?

(D. c. n.)

nem jest urządzenie obór do hodowli inwentarza lepszych ras europejskich.

3) Obory te, winny mieć na celu: a) ustanowienie typów i ras drogi prawidłowego doboru i b) ulepszenie ras miejscowych drogą krzyżowania i wychowywania reproduktorów znanych ras europejskich.

4) Hodowane w oborach zawodowych okazy mają być zbywane hodowcom większym, włościanom lub gromadom na warunkach przystępnych.

Specjalna komisja, delegowana przez ministerium do opracowania powyższego projektu, uznaje za konieczne czynienie wyboru dla każdej miejscowości oddzielnie ras, odpowiadających jej klimatycznemu i kulturalnym warunkom, oraz urządzenie miejscowych wiosennych wystaw cieląt i młodzieży, jak również sprzedaży ich przez licytację. Celem szybszego osiągnięcia tego celu, komisja uważa za nader pożyteczne porozumiewanie się ministerium ze specjalnymi instytucjami i towarzystwami, które trudnią się sprawami hodowli.

### Z majowych Pieśni.

Na zachodzie słońko gaśnie...  
Z ziemi strojne w mroku szaty  
Jakieś gwary, jakieś baśnie  
W tajemnicze płyną światy...

Czar wiosenny, luby słodki  
Wionął nocą śród gęstwiny...  
Zbudził różę i stokrotki  
Bzy, konwalie i jaśminy.....

Słychać zdala pieśń miłosną,  
Echo płynie wonnym gajem.....  
Czemuż życie nie jest wiosną...  
Czemuż młodość nie jest majem!...

Błyska pierwsza gwiazda złota,  
Wyzwolona z mgły spowicia...

A w mej piersi lka tęsknota  
Za straconym majem życia.  
Władysław Nawrocki

### Wiadomości bieżące.

**Pożyczki na zakup maszyn rolniczych.** „Birż. Wied.” donoszą w Nr 228, że ministerium skarbu ogłosi niebawem przepisy, normujące udzielanie pożyczek na maszyny i narzędzia rolnicze. Pożyczki te będą udzielane do wysokości 50% wartości kaucji i nie więcej nad całkowitą wartość maszyn nabywanych. Ze zaś za zabezpieczenie pożyczki uchodzić będą: a) maszyny i narzędzia nabywane z pieniędzy pożyczonych i znajdujące się w majątku do wysokości 50% wartości; b) majątki nieruchomości; c) poręczenie osób odpowiedzialnych i d) poręczenie solidarnie gromad lub stowarzyszeń, przeto pragnąc otrzymać pożyczkę, wyrównującą całkowitej wartości maszyn, należy, obok maszyn, które zabezpieczają

tylko 50% pożyczki, złożyć jedno z podanych wyżej poręczeń na zabezpieczenie pozostałej połowy kredytu. Pożyczek na zakup inwentarza żywego ustawa Banku państwa nie zna, że jednak na solawskie może być brana gotówka na kapitał obrotowy, przeto wysokość kredytu na weksel może uwzględnić i potrzebę kupna inwentarza. Dla rozpowszechnienia drobnych narzędzi rolniczych pośród włościan, Bank państwa zamierza udzielać pożyczek ziemstwu, nie zaś poszczególnym włościanom.

**Rozporządzenie rządowe.** Na zasadzie p. 4 Najwyższej zatwierdzonej w dn. 8/20 maja 1895 r. opinii rady państwa o tranzakcjach, zawieranych na ruską monetę złotą, minister finansów w dn. 31 lipca (12 sierpnia 1895 r. doniósł senatowi rządzącemu do ogłoszenia: 1) iż zezwolił kasom skarbowym gubernialnym i obwodowym, a także wszystkim kasom powiatowym i okręgowym przyjmować, na życzenie płacących, ruską monetę złotą, jako opłatę wszelkich akcyz, a mianowicie od trunków i drożdży, od tytoniu, od cukru, od oświetlających olejów naftowych i od zapalek, poczynając od dn. 1/13 września 1895 r. na zasadach, wyłożonych w rozporządzeniu ministra finansów, ogłoszonym dn. 28 maja (9 czerwca) 1895 r. (Nr 87 Zb. praw i rozp. rząd. art. 625); 2) iż oznaczył dla przyjmowania monety złotej przy wnoszeniu powyższej wymienionych opłat od dn. 1/13 września do dn. 31 grudnia 1895 r. (12 stycznia 1896 r.), ten sam kurs, jaki ustanowiony został na termin od 1/13 czerwca do 31 sierpnia (12 września) 1895 r., t. j. za imperyal, bity na zasadzie prawa z d. 17/29 grudnia 1885 r. 14.80 rs. kred. za półimperyal, bity na zasadzie prawa z d. 17 (29) grudnia 1885 r. 7.40 rs. kred.; za imperyal bity na zasadzie prawa z przed r. 1886 15.24 rs. kred.; za półimperyal, bity na zasadzie prawa z przed r. 1886 7.62 rs. kred.; za czerwony złoty 4.57 rs. kred. (Więstn. Fin.)

„Warsz. Dniwn.” donosi, iż ministerium spraw wewnętrznych zamierza podwyższyć etaty urzędników zarządu telegraficznego i powiększyć komplet pracowników na większych stacjach telegraficznych.

„Grażdanin” (Nr 228) donosi, że wobec doskonałych rezultatów, jakie dała w ministerium rolnictwa pierwsza próba sprowadzenia z zagranicy, głównie z Yorkshiru i Devonshiru, zarodowej trzody chlewnej dla osób prywatnych; ministerium rolnictwa przystąpi niebawem do założenia biura pośrednictwa dla nabywania trzody zarodowej.

### Z miasta.

**Do Błotnicy,** do cudownej Bogarodzicy z miasta naszego wyszła w sobotę bardzo liczna kompania. Złożywszy hołd Cudownemu Obrazowi, pobożni radomianie powrócili w niedzielę wieczorem.

**Dla pogorzalców ul. Wysokiej.** Władza zezwoliła na zbieranie składek na rzecz nieszczęśliwych pogorzalców przy ul. Wysokiej. Ofiary składać można także i w naszej redakcji.

**Na cel szlachetny.** W czwartek d. 19 b. m. orkiestra amatorska, ze współudziałem chóru amatorskiego, urządziła koncert na dochód pogorzalców z ul. Wysokiej. Program koncertu bardzo piękny. Orkiestrą dyrygować będzie p. Maciej Glogier, znakomity skrzypek. Chórem p. Józef Przyłuski.

**Kolonia solecka.** Biedne dzieci wysłane przez Towarzystwo Dobroczynności na kurację do Solecia, wracają w nadchodzącą sobotę.

**Jarmark na inwentarz rozplodowy,** otwarty został w poniedziałek na placu p. Józefa Helbicha. Dostawa koni na plac jarmarczny, w pierwszy dzień trwania jarmarku, bardzo słaba. Konie dostawili pp.: Sosnowski z Grzegorzewie 2 szt., Kobylański z Waworkowa 4 szt., ks. Drućki-Lubecki z Bałtowa 4 szt. Mroziński z Bałtowa 3 szt. Zawadzki z Czarnolesia 2 szt., Eismund z Kroguleczy 1 szt., Romoeki z Czaplina 2 szt., Boniecki z Potrowa 3 szt., Boniecki ze Świdna 1 szt., hr. Moszyński z Łoniowa 8 szt. Razem na placu jarmarcznym dostawiono konie 30. Bydła rogatego i tryków ani sztuki. W stajni hotelu Rzymskiego konie, do sprzedaży dostawili pp.: Proszkowski z Jawora 2 szt., Karczewski z Wielgiego 4 szt., Orłowski z Aleksandrowa 2 szt., Ruszkowski z Trębaczewa 2 szt., br. Heydel z Gardzienia 4 szt. Razem 14. Ogółem koni dostawiono 48 z dominiów większych. Koni włościańskich niema wcale, Ruch sprzedażny w poniedziałek, żaden.

**Straż ogniowa.** radomska już wpisana została do Zjednoczonego rosyjskiego Towarzystwa pożarnego. Rada naszej instytucji otrzymała w poniedziałek od Tow. ros. następującą wiadomość „Na skutek odezw z 29 sierpnia r. b. Rada główna Zjednoczonego Tow. straży ogniowej w Rosji ma zaszczyt zawiadomić, że w myśl postanowienia swego, Tow. straży ogniowej w Radomiu zapisane zostało w poczet członków Zjednoczonego rosyjskiego Towarzystwa pożarnego. Odezwę podpisał prezes Tow. Szambelan Dworu, Lwow.

**Przypomnienie.** Zebranie b. wychowawców Jana Pankiewicza, odbędzie się w Warszawie d. 28 września r. b. Wychowawcy, pragnący przyjąć udział w zjeździe, winni zawiadomić o tem Józefa Troetzera ul. Chłodna Nr 29, z wymienieniem adresu i stanowiska.

**Rekord dystansowy** Kielec—Radom, urządzony wspólnie przez cykl-

stów kieleckich i radomskich, powiódł się nadspodziewanie dobrze. Do startu w Kielecach stanęło 15 sprężystych. Kieleczanie pobici, wszystkie nagrody zdobyli radomianie. Pierwszym do mety przybył p. Barański (radomianin) w godz. 2 m. 31, drugi p. Stefan Chądzyński w g. 2 m. 45, trzeci p. Wojniłowicz, radomianin w g. 2 m. 31, czwarty p. Mularski w g. 2 m. 55. Reszta przybyła w następującym porządku: pp. Czarniecki z Kiele w g. 2 m. 56, Mejer ze Zgierza w g. 3 m. 9, Szyloff z Kiele w g. 3 m. 16, Hönigman z Kiele w g. 2 m. 23, Sarnowicz, radomianin w g. 3 m. 25, Mularski, radomianin, w g. 3 m. 31 i Rozbicki, radomianin w g. 3 m. 43. Pierwszą nagrodę, żeton złoty, zdobył p. Władysław Barański, drugą, żeton srebrny wielki p. Stefan Chądzyński, trzecią, żeton srebrny średni p. Wojniłowicz, żeton srebrny mały p. Mularski. Reszta jeźdźców, którzy przyjechali w oznaczonym czasie, otrzymali srebrne znaczki pamiątkowe. Z gości przybyli pp.: Lepert, dr. Horodyński, dr. Rogoziński, Szpryngier i w. i. Startowali: w Kielecach pp.: Hönigman, w Radomiu byli na mecie pp.: Antoni Sosnowski, Leon Jakubowski, Bolesław Knabe, Wł. Fröhlich, Zadorski i Kulezycki. Inicyatorami rekordu byli pp.: Knabe i Zadorski. Należy im szczerze uznanie za poniesione trudy i wzorowy porządek.

**Poświęcenie.** W sobotę ubiegłą ks. Fr. Wilezyński, dopełnił poświęcenia nowego składu mydła, świec, woskowych i nafty p. Edwarda Nawrockiego, solidnego kupca i zacnego człowieka. Nowemu i drugiemu składowi p. N. życzymy serdecznie: szczęście Boże. Powodzenia jesteśmy pewni, bo ludzie uczciwej pracy i zacnego charakteru zasługują na uznanie ogółu.

**Poświęcenie.** W poniedziałek o godz. 5 po południu ks. Franciszek Wilezyński poświęcił nowy, wielki skład węgla, drzewa i wapna pp. Łozińskiego i Symonowicza. Szczęść Boże nowemu przedsięwzięciu chrześcijańskiemu, szczęść Boże uczciwej pracy.

**Policja** radomska w ubiegłym tygodniu zniszczyła sporo produktów zepsutych i niemożliwych do jedzenia, a mianowicie: 40 f. mięsa wołowego, 33 f. wieprzowiny. Wartoby, ażeby p. o. policmajstra m. Radomia raczył zwrócić uwagę na mleko i masło dostawiane na targi. Ostatnie jest bardzo często fałszowane, a mleko rozprowadzane wodą.

## SZERMIERZE.

I.

### WINDTHORST.

(Dalszy ciąg).

Zaledwie okazały się pierwsze oznaki burzy, zebrano się w Moguncyi i utworzono stały komitet wyborczy pod nazwą „Stowarzyszenia katolików niemieckich”, który rozwijając się stopniowo, został narzędziem wielkiej potęgi. Jednocześnie przygotowywano program: niewyróżniania się jako stronnictwo zbite, ściśnięte, wyłączone, nieskazywania się na los odosobnienia egoistycznego, lecz przeciwnie — odczarowanie nowoczesnych cierpień i pod ich sztandarem jednoczenia wszelkich dochodzeń prawnych.

Taki charakter jawny stronnictwa, które przyjęło nazwę „Centrum”, uwydatnił się w ciągu całej walki. Windthorst w jednej z najsławniejszych mów swoich tak opisał Centrum:

„Centrum nie jest stronnictwem wyznaniowym, bo jest dostępne dla wszystkich bez wyjątku. Centrum nie pragnie wolności wyłąc-

nie dla Kościoła, dla katolików, lecz dla wszystkich wyznań; poczytuje sobie za wielki zaszczyt, że należy do niego. Tłumaczenie się protestantów, że dla tego z nami nie głosują, iż stanowimy stronnictwo wyłącznie katolickie, nie ma słuszności. Centrum zawsze liczyło protestantów w swoim gronie. Pozostaniem na gruncie tolerancji wyłącznie wyznaniowej, ani na chwilę o innym nie myślimy. Przyjdzie czas, kiedy protestanci wierzący zrozumieją, że nie mają silniejszego poparcia nigdzie oprócz osłony mocnej fortecy Centrum. Jeżeli protestanci nie słyszą trąbki pobudzającej do ataku przeciwko całemu Chryścianizmowi, znaczy to, że nie stoją jeszcze na czatach; uczyniliby przeto lepiej, gdyby ogłędali się naokoło siebie, zamiast napadania na nas. Pragniemy odzyskać wolność religijno-cywilną, wolność zupełną... Co się dzieje z wolnością, gdy liberaliści dochodzą do władzy, dowiedzieliśmy się z krzywd własnych, widzimy co się dzieje we Francji codziennie, gdzie Kościół jest uciskany i gdzie znana jest tylko wolność dla własnej koteryi.”

Centrum w 1871 r. obrało 51 posłów do sejmu; Bismark zdziwiony sądził, że podobny obiór nie powtórzy się, tymczasem stało się przeciwnie: liczba posłów katolickich przewyższała względnie ludność katolicką.

Walka rozpoczęła się jak zwykle, od wypędzenia Jezuitów, później zaliczono do nich: Redemptorystów, Lazarystów, Ojców św. Duchy, Sercanki, jako filie tegoż sławnego zakonu, aby tem łatwiej ich usunąć; wkrótce wygnano razem wszystkich zakonników i zakonnice, chociaż mówcy Centrum bronili ich z mężną wytrwałością. Windthorst jedynie posiadał talent drażnienia strasznego kanclerza, który też razu jednego wrzasnął:

„Panowie z Centrum, usuńcie welfa z mównicy waszej, bo zawiśle się wdaje w wasze dyskusje, a olej mowy jego nie jest gojącym, lecz rozplamienającym ogień złości. Sądzę, że łatwiej uzyskacie spokój, gdy usuniecie od przodownictwa welfa.”

Na co odpowiedział mu Mallinckrodt: „Pragnę wierzyć, że zachęta pańska pochodzi ze szczerzego żądania pokoju, lecz my z sobą walczymy i zgodzić się możemy tylko na pokój honorowy. Meppen w osobie przyjaciela naszego Windhorsta przysłało nam perłę, którą oparaliśmy najodrobniej nie w tym celu, aby się jej pozbyć.”

Odtąd przydomek „perły Meppenkiej” pozostał przy mówcy hanowerskim.

(D. c. n.)

**OGŁOSZENIA.** Co i gdzie najlepiej kupić w Radomiu.

**G. NEIDLINGER**  
Lubelska, dom Trzebińskiego.  
ORYGINALNE 196—36  
**SINGER A**  
Maszyny do szycia.  
Reperacye, oliwa, części maszyn.

**HANDEL WIN**  
i delikatesów  
**L. MICHAŁSKIEGO**  
w Radomiu. 196—36  
Wina Węgierskie, wina kuracyjne,  
młody staropolskie.

**M. HERDIN** 196—36  
Serwety ceratowe, chodniki, per-  
fumy, mydła, rękawiczki, płótna,  
perkalę, hafty.

**M. Paśchalski.**  
**FABRYKA GILZ**  
HYGIENICZNYCH,  
uznanych przez ogół jako najlepsze,  
a więc najtańsze. 196—36

Łóżka żelazne, Materace druciane  
Wózki dla dzieci, Kraty, Bramy,  
Ogrodzenia do grobów, z żelaza  
kutego wyrabia 196—36  
**A. MAŁECKI**  
ul. Lubelska, dom Nowakowskiego,

196—36  
Nowo-otworzony Magazyn  
**M. Poznańskiego**  
ul. Lubelska naprzeciw Apteki.  
Bielizna, Perfumy, Mydła, Laski,  
Kapelusze, Rękawiczki i Spinki.  
**TANIO—WIELKI WYBÓR.**

**KANTOR BANKIERSKI**  
**I. BEKERMANN**  
ul. Wałowa. 196—36  
Wszelkie operacye w zakres inte-  
resów bankierskich wchodzące.

**I. MARTOFEL**  
Sukna, Korty, Bla-  
waty i Futra.  
**TOWAR WYBOROWY.**  
Ceny przystępne. 196—36

**D. PRAŻMOWSKI**  
**krawiec męzki**  
ulica Lubelska,  
naprzeciw Hotelu Rzymskiego.

Największy w Radomiu  
**ZAKŁAD OGRODNICZY**  
**F. Gaczeński.**  
Bukiety, Wieńce, Róże cięte. Na-  
siona kwiatów, Drzewka owocowe.  
Gatunki wyborowe.

**Muzeum z t. z. panopticonu i nie-  
odłączną kataryną od paru dni uszcze-  
śliwia nasze miasto. Życzymy powo-  
dzenia, ale mówiące prawdę, muzeum  
to jest mizerne i ubogie w okazy.  
Panorama fatalna.**

**Z okolicy.**

**Z Błotnicy.** Odpust niedzielny ku  
czci Cudownej Bogarodzicy, znajdu-  
jącej się w tutejszej pięknej świątyni,  
zgromadził przeszło dziesięć tysięcy  
pobożnych, z odległych nawet okolic.  
Nabożeństwo całonocne odprawiane  
było z wystawieniem Najświętszego  
Sakramentu. Lud korząc się przed  
Matką Najświętszą swoją, przed Cu-  
downą Orędowniczką i Poczciwą  
lkał z rozrzewnienia i błagał Ma-  
tkę Bożą o ratunek w nieszczęściach,  
łaskę i pociechę.

**Tczów.** (K. „G. R.“). Na granicy  
powiatów Kozińskiego, Radomskiego  
i Iłżeckiego w urodzajnej i wesołej o-  
kolicy leży wieś Tczów. Wioska za-  
budowana w prostych 2-ach liniach.  
W środku na wzniesieniu stoi kościół  
muruwany nadzwyczaj czysto i staran-  
nie utrzymany. Za kościołem wśród  
drzew okazała plebania z cegły, nie-  
dawno zbudowana. Stąd rozległy i  
ładny widok na okoliczne wioski, pola,  
zarośla i łąki, wśród których wije się  
niewielka rzeczka. Obok kościoła  
widzimy domy: urzędu gminnego i  
szkołki początkowej i wikaryat.  
Tczów, zawdzięczając urodzajnej  
glebie, jaką posiada, należy do najza-  
możniejszych wiosek, w powiecie ko-  
zińskim. Pierwotni osadnicy byli  
właścicielami 30 morgów ziemi. Od  
czasu uwłaszczenia włościan osady te  
wskutek działów rodzinnych obecnie  
mają po 2-ach, 3, a nawet i czterech  
posiadaczy. Z przemysłu domowego  
tkactwo i wyrabianie sukien zasługują  
na zaznaczenie. W każdym domu mo-  
żna spotkać warsztaty do wyrabiania  
płótna i sukna. Oprócz butów i czapek,  
na wieśniaku ze Tczowa, widzimy cał-  
kowitą odzież własnego wyrobu. Mo-  
da tu nie ma jeszcze dostępu. Wło-  
ścianie mają wielkie zamiłowanie do  
chodowli koni i wołów, za które nie  
mało zbierają grosza. Na jarmarku

w Skaryszewie konie i woły ze Tczowa  
zajmują nie poslednie miejsce. O-  
gród owocowy i pasieka tu nie rzad-  
kość. Oniemal każda chata tonie w  
zieleni drzew. Włościanie Tczowscy  
nie skąpią grosza na świątynię pań-  
ską. Ofiary pojedynczych osób zdarza-  
ją się bardzo często, a ofiary te zna-  
czne, mianowicie: wybudowanie bocz-  
nego ołtarza; datek 100 rs. nie raz tu  
nie miał miejsce. To też i kościół wy-  
gląda ślicznie. Rodzice dzieci swe  
do szkoły posyłają chętnie i uczy się  
ich tu w zimie 120. O wyższą naukę  
jakoś nie dbają pomimo zamożności.  
Z przykrością muszę nadmienić o  
smutnych faktach. Zabudowania go-  
spodarskie szkolne w opłakanym stan-  
nie. Stodółka i płoty wałęsają się, gwał-  
tem proszą się o poprawienie. Na-  
uczyciel bardzo nędznie uposażony, za  
jogo mozolną pracę—zaledwie ma 120  
rs. rocznej pensji i liche mieszkanie,  
które swoim opuszczeniem, smutny  
przedstawia widok. Wstyd, aby tacy  
zamożni włościanie nie pomyśleli o do-  
prowadzeniu szkoły do porządku. Na  
utrzymanie szkoły 15 morgowy dobrej  
ziemi gospodarz zaledwie rocznie płaci  
93 k. Ze strony miejscowego pisarza  
gm. p. R. nie brak usilnych zabiegów,  
aby był szkoły polepszyć, lecz i jego  
najsłabsze zamiary muszą się  
rozbić o obojętność masy, a głównie  
tych, którzy dzieci do szkoły nie posy-  
łają. Widząc potrzebę szkółek w swej  
gminie, która łatwo może dać im utrzy-  
manie, R. kilkakrotnie na uchwałach  
gminnych przedstawiał i nalegał, aby  
otworzyć 2 klasy. Wielu z włościan,  
jest po jego stronie, lecz znowu opo-  
nenci stoją na przeszkode. Nie dziś,  
to jutro, lecz swe zamiary pan R. sta-  
nowczo chce urzeczywistnić. Słowa  
pochwały na korzyść p. R. za jego  
szlachetne zamiary były by zbyt czyste.  
Fakta same za siebie mówią.

*Podróżny.*

**Z Garbatki.** Na 39 wiorście kolei  
Dąbrowskiej w pociągu № 33 spa-  
lił się wagon towarowy d. r. Peter-  
sburskiej pełny towaru. Przytomności  
umysłu maszynisty, który dosyć jesz-  
cze wcześniej zatrzymał pociąg za-  
wdzięczyć należy, że sąsiednie wago-

ny nieuległy zniszczeniu. Dnia 2  
Września między Garbatką a Jedlnią  
pociąg towarowy przejechał na śmierć  
robotnika kolejowego Józefa Boczkow-  
skiego. Śledztwo w toku.

**Z kraju.**

**Warszawa.** Jarmark na chmiel  
rozpocznie się d. 25 b. m. i trwać bę-  
dzie dni pięć. Podczas trwania jarmar-  
ku, t. j. od dnia 17—29-go b. m.,  
chmiel nadsyłany do Warszawy musi  
być koniecznie odstawiony na plac  
jarmarczny. Partye chmielu przyby-  
wające na jarmark powinny być za-  
opatrzony albo w świadectwo wójta  
gminy, albo w odpowiednią deklaracyę.  
Ważenie chmielu odbywać się  
będzie jedynie na wagach bankowych.  
Na pomieszczenie chmielu Bank prze-  
znaczył wszystkie parterowe komory,  
które mogą pomieścić do 20,000 pu-  
dów chmielu. Wystawa ogrodnicza  
przynosi chlubę Tow. ogrodniczemu  
i licznym wystawcom. Imponują pię-  
knościami okazów i ślicznym urządze-  
niem. Zwiedza ją mnóstwo osób. Wy-  
sięgi jesienne rozpoczyna się w nie-  
dzielę d. 22 września.

**Kielce.** W kaplicy Pana Jezusa w  
katedrze kieleckiej, w r. z. z gruntu  
przebudowanej i rozszerzonej, obecnie  
rozpoczęto roboty około jej upiększe-  
nia. Cały wielki ołtarz będzie ozłoco-  
ny, a srebrne tło wnęki, na której  
spoczywa Chrystus, zostanie oczy-  
szczone. Ściany kaplicy pokryte zo-  
staną malaturą polichromiczną, którą  
wykona p. Czajewicz z Warszawy;  
na ścianie północnej będzie zawieszony  
obraz większych rozmiarów, przed-  
stawiający „Wieczernię Pańską“, wy-  
konany według oryginałów szkoły  
włoskiej przez p. Ksawerego Pilla-  
tiego.

**Z Lublina.** Z głoszonego obecnie  
sprawozdania lubelskiej rady guber-  
nialnej okazuje się, iż pod zarządem  
jej było w 1894 roku 12 szpitali 1  
barak szpitalny, 16 przytułków dla  
starców i 1 przytułek dla dzieci, ra-  
zem 30 zakładów dobroczynnych. Ka-  
pitały wszystkich tych instytucyj,  
złożone w warszawskim kantorze Ban-  
ku państwa, wynoszą 547,445 rs. 28  
kop. W szpitalach w r. z. leczyló się  
5,602 osób, z których wyzdrowiało  
4,582, zmarło 524 i pozostało na  
1895 rok 494 osób. W ambulatorium  
dla przychodzących chorych z pora-  
dy korzystało 9,145 osób. W przy-  
tułkach starców było 287 osób, z któ-  
rych zmarło 6, opuściło zakład 48,  
pozostało 233 osoby.

**W Kręcilewicach** pod Łęczną p.  
Szczęsny Jastrzębowski, współpracow-  
nik naszej gazety, jeden z założy-  
cieli warszawskiego Muzeum etnogra-  
ficznego, natrafił na kilka gro-  
bowców niezbyt uszkodzonych. W  
grobowcach znaleziono kilka dobrze  
przechowanych urn z popiołami, mnó-  
stwo skorup z pięknymi rysunkami,  
oraz drobne przedmioty z żelaza,  
bronzu i krzemienia. Cmentarzysko  
ciągnie się na przestrzeni trzech mor-  
gów wzgórze piaszczyste i jest bar-  
dzo zrujnowane skutkiem tego, że  
włościanie zabierali z tamtąd kamienie  
do budowy.

**Z Łodzi.** Staraniem pań miejsco-  
wych założoną tu będzie szkoła ku-  
charek. Towarzystwo manufaktu-  
ry bawełnianej K. Scheibler otrzymało  
pozwolenie na wypuszczenie obliga-  
cji w sumie 4,500,000 rubli.

**Ze świata.**

**Z Cieszyńska.** Gimnazjum polskie w Cie-  
szynie otwarte będzie uroczystością d. 18  
września.

**Ze Lwowa.** Rada miejska postanowiła  
utworzyć pięć stypendyj dla nowego gi-  
mnazjum polskiego w Cieszynie. Postano-  
wiono również w d. 5-ym listopada  
obchodzić uroczystości jubileusz 85-letni

urodzin Smolki. Hr. Zamoyski zawarł  
już umowę względem dokonania szczegó-  
łowej trasy i planów linii kolejowej Cha-  
bówka—Zakopane.

**W Piemoncie** miał miejsce straszliwy  
pożar. W dniu 27 sierpnia w miejsce-  
wości tej odbywał się odpust, słynny z  
licznego udziału pobożnych. Według  
zwyczaju, mnóstwo pielgrzymów przy-  
było już wieczorem przed dniem uroczy-  
stości i ulokowało się na noc w przylega-  
jącym do kościoła domu noclegowym.  
Mężczyzn, jak zwykle, pomieszczono na  
dole, kobiety zaś i dziewczęta na pierw-  
szym piętrze. Izba noclegowa kobiet,  
w której pomieściło się ich około 400 na  
słomie, została od zewnątrz na klucz  
zamknięta, oświetlała ją zaś mała lampka  
naftowa, do ścian przymocowana. O-  
koło północy lampka zaczęła kopcić i za-  
trawiać powietrze w izbie. Jedna z ko-  
biet wstała i chciała ją przyprowadzić  
do porządku. Na nieszczęście, lampka  
wypadła jej z ręki, szklany rezerwar ua-  
ftowy rozbił się w kawałki i w mgnieniu  
oka zajęła się od ognia słoma, na której  
spaly kobiety. Powstały sceny Dantej-  
skiego piekła. Pewna część nieszczęśli-  
wych, zaskoczona wśród snu płomieniami,  
spaliła się bez ratunku, inne wśród stras-  
zliwego krzyku, rzuciły się do drzwi i  
znalazły je zamknięte, pobiegły więc do  
okien, ale i te były w grubą kratę zaop-  
atrzone. Ogień tymczasem szerzył się  
coraz więcej i płonąca podłoga zaczęła  
się chwiać, aż wreszcie się zapadła i  
nieszczęsne kobiety, nawpół obłąkane z  
przestachu i oszołomione straszny za-  
dchem płonących ciał ludzkich, spadły  
do pokoju, opróżnionego już na szczęście  
przez mężczyzn. W zamieszaniu nie u-  
miano odszukać klucza od wejścia, a do  
ratunku brakowało wody. Dopiero gdy  
i dolne mury się porozpadały, nieszczę-  
śliwe wymknęły się z nieszczęsnego  
przybytku, strasznie popalone i poranione  
wskutek upadku z podłogi. Liczby ciar,  
jak zwykle przy pielgrzymkach, przyby-  
wających z bardzo daleka, trudno dotąd  
stwierdzić.

**Polityka.**

**Hr. Badeni.** Jeżeli hr. Badeni,  
powtarza „Kraj“ za gazetami za-  
granicznymi czytuje dzienniki,  
to musi sobie obecnie wspo-  
minąć znaną bajkę o króle-  
wiczu, któremu słupy na rozstaj-  
nych drogach i na prawo i na le-  
wo wróżyły zgubę, a przynajmniej  
wielkie trudy i kłeski. Trudnaż,  
bo to i mozolna robota, owo propo-  
nowane mu sterowanie skolataną  
nawą austriacką, wśród burzli-  
wych prądów współczesnych, ro-  
zbijających się w Austrii, o podwo-  
dne skały narodowościowych wa-  
ni wewnętrznych w zdradne wiry  
i topiele. Trudna zwłaszcza dla  
męża, który chciałby nie tylko  
stać, ale się posuwać naprzód,  
któryby pragnął rzetelnego rozwią-  
zania wielkich spraw politycznych  
i reform doniosłych, jakie wymogi  
chwili wysunęły w Austrii na  
porządek dzienny i to rozwiąza-  
nia w wielkim stylu, a nie zdaw-  
kowej łataniny. Trudne to zdanie  
dla każdego męża stanu, który  
bierze w ręce rządy nie po to, by  
„panować po służalcem“, ale  
by rządzić prawdą.

„Świat“ w nominacji hr. Ba-  
deniego widzi pobudki bardziej  
politycznego, niż parlamentarnego  
charakteru, mające ścisły zwią-  
zek nie tylko z wewnętrzną polity-  
ką Austrii, lecz także i z zewnę-  
trzną, międzynarodową. Jesteśmy  
przekonani, — pisze „Świat“ — że  
z zamianowaniem na prezesa mi-  
nistrów tak gorącego patrioty,  
jakim jest hrabia Badeni—któ-  
ry, rozpostarliszy rządy żelaznej  
ręki nad ludnością rusińską, do-  
prowadził ją do stanu poniżenia  
nieszczęść, nie tylko pod wzglę-  
dem ogólnopolitycznym, lecz tak-  
że narodowo-wyznaniowym—sfery  
austriackie najwyższe wypowie-  
dzały o swej przyszłej polityce  
w wyżej wskazanym kierunku,  
głośnie i stanowcze słowo, nie tylko  
dla Polaków galicyjskich przezna-  
czone. „Grażdanin“ pisze: Jeżeli  
gabinet hr. Badeniego pójdzie

tymczasem szlakami, co i ministerstwo hr. Taffego, w takim razie dość długo pozostanie u władzy, będzie jednak chcąc nie chcąc zmuszony potakiwać dążnościom narodowym pojedynczych narodowości w państwie. Jest to perspektywa nie bardzo pożądana dla jedności państwowej. „Piet. Wied.“ piszą że wystąpienie hr. Badeniego na pierwszy plan jest zjawiskiem bardzo znamionem choćby już tylko dlatego, że pozostający dotąd w cieniu politycy wywierają coraz znaczny wpływ na sprawy, a nawet na przyszłość Austrii. Przynajmniej z tego punktu widzenia zapatruje się na to mianowanie cała prasa europejska.“

Berlin. Kreuz Ztg. „omawiając ostatnią mowę cesarza, wzywa rząd do przedłużenia nowej ustawy wyjątkowej przeciw socyalistom. Gdyby parlament i tym razem nie chciał uchwalić podobnej ustawy—powiada dziennik—należałoby go rozwiązać. W kołach urzędowych jednak, jak utrzymują inni dzienniki, nikt nie myśli o próbie przedłużenia nowej ustawy rewolucyjnej. Natomiast postanowiono działać w sposób stanowczy przeciw socyalnym demokratom w granicach dzisiejszej ustawy karnej. Pierwszym symptomem jest postawienie w stan oskarżenia redaktora „Vorwärts“ za artykuły w sprawie uroczystości sądowych, umieszczone w ostatnich dwóch numerach. Wśród Szlachów objawił się ruch przeciw Niemcom, na czele tej agitacji stoi wybitnie redagowane pismo, „Katolik“, które wzywa do łącznej akcji z autochtonami Prus wschodnich. Przy wyborach do sejmiku kandydaci niemiecy bardzo mało mają szansę zwycięstwa.

Katolicka „Germania“ pisze: „Ostre słowa chciał cesarz napiętnować haniebną stanowisko socjalno-demokratycznego organu prasowego. Słowa cesarza rozejdą się po całym państwie i odbiją się głośnie echem wszędzie, gdzie Niemcy stoją w obronie monarchii. Pojmujemy i odczuwamy gniew niemieckiego cesarza, kiedy widzi wyrzekające się jawnie ojczyzny postępowanie podobnych trybunów ludu. Dla innych obywateli państwa zarzut zaparcia się ojczyzny jest zniewagą najgorszego rodzaju; socyalistyczni uwodziciele jednak uważają wyparcie się ojczyzny za coś zaszczytnego dla prawdziwych socyalnych demokratów. Volenti non fit injuria. Inna rzecz jednak, czy nie wydawałoby się nam lepiej, gdyby nieporzuconą była zasada, że cesarz powinien stać nad wszystkimi stronniactwami i nie wdawać się w żadną polityczną dyskusję, jakiegokolwiekby ona była rodzaju. Pełna siła indywidualności, impulsywna natura cesarza, nie znosi wprawdzie walającego się rozważania korzyści i szkód, które wyniknąć mogą z rzuconego słowa. Jednak jak zawsze, tak i teraz uważamy za swój obowiązek we własnym interesie dynastji wskazać na możliwe rozdwajające skutki takiej osobistej interwencji.

Z Belgradu. Krąży pogłoska, że sułtan zamierza—tym razem podobno już stanowczo—zaprowadzić w Macedonii pewne reformy w skarbowości, w sądownictwie, a przede wszystkim w sprawach wyznań i oświaty. Sprawy kościelne i szkolne mają być oddane osobnej, pod kontrolą państwa stojącej instytucji, której członków będzie wybierała miejscowa

ludność. W skład instytucji wchodzić mają reprezentanci wszystkich narodowości.

**Doktor E. Drewnowski** zajmuje się chorobami wewnętrznymi, dziećmi, kobiecymi z akuszerją. Od lat kilku przestudowywał choroby zębów i jamy ustnej, jako też i wprawianie sztucznych zębów według wszelkich wymagań techniki. Wbrew pogłoskom, jakoby kilkunastoletnią praktykę lekarską zarzucił wyłącznie dla dentystryki, oznajmiam, że praktyką lekarską ciągle się zajmuję, gdyż jedno drugiemu nie przeszkadza. 332—2

#### Z targów.

W WARSZAWIE d. 9-go września 1895 roku, według „Gazety Handlowej“  
płacono korzec pszenicy rs. 5.20, korzec żyta rs. 0.00, korzec jęczmienia rs. 0.00, korzec owsa rs. 2.72

NA GIEŁDZIE WARSZAWSKIEJ dnia 9-go września.

Marki niemieckie . . . 45.50 za 100  
Guldeny austriackie . . . 00.00  
Franki . . . 00.00  
Funt sterlingi . . . 0.00

KRAKÓW dnia 9-go września.

Ruble 129.50 płacono

BERLIN dnia 9-go września

Ruble na dostawę 219.75.

OKOWITA. W Warszawie d. 9-go września. Akcyza 10 k. od 9) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.33, w 78°—8.84; po potrąceniu hurtowa w 100° 11.10 w 78°—8.66.

#### OGŁOSZENIA.

##### Lekcje

muzyki i literatury. Wiadomość w Redakcyi. 323—3

#### POTRZEBNY UCZEŃ (zamięscowy)

do handlu win i towarów kolonialnych F. Potockiego w Radomiu. 319—2

Jest do sprzedania tanio sklep spożywczy w Rzy. Wiadomość na miejscu. 329—1

#### Dla Rodziców.

Pod kierunkiem doświadczonego pedagoga, przygotowuje się chłopców do gimnazjum. Lekcje zbiorowe poobiednie. Wiadomość u przełożonej szkoły żeńskiej Emilii Kurosz. Adres: róg Lubelskiej, dom W-iej Kosteckiej, wprost nowego ogrodu, pierwsze piętro. 330—3

Mleko, śmietanka wyborowe pod banderolą, z Cerekwi, dostawa codzienna, zamawiać można w sklepie Oszczędności i u W-go Jabłońskiego ul. Rwańska 315—1

#### Bolesław Kazimierz LIBERA DENTYSTA

ulica Lubelska dom Prusaka, przyjmuje codziennie od godziny 10 rano do 5 po południu. 290—1

Dom do sprzedania kryty blachą z 3 oficykami, przy ul. Kozienickiej i Rajszuli 388. Długość frontu od ul. Kozienickiej 61 ł., od Rajszuli 165 łokci dom bez długu, dochód rs. 750. Wiadomość u właściciela. 327—6

#### Pensja prywatna żeńska Emilii Kurosz

przeniesioną została do domu W-iej Kosteckiej, róg Lubelskiej i Dymitrowskiej wprost nowego ogrodu. Zapis uczennic i pensjonarek już rozpoczęty 321—2

Mieszkanie złożone z 6-ku pokoi, drwalni i piwnicy do wynajęcia w każdym czasie w domu W-go Ziętkowskiego przy ulicy Dymitrowskiej. 331—2

##### MŁODY CZŁOWIEK

z uniwersyteckim wykształceniem, mający trzy lata praktyki gospodarzei, poszukuje miejsca wyręczyiciela przy gospodarstwie. Wiadomość u p. Łukasza Sowińskiego ul. Lubelska dom p. Gruszyńskiego. 317—1



## J. GIERNAKOWSKI

korektor instrumentów

stale mieszka w Radomiu przy ulicy Górki-Lubelskiej.

Koryguje i poprawia skrzypce i inne instrumenty dokładnie i z całą ścisłością. Posiada zawsze na składzie skrzypce, altówki i t. d. po cenach przystępnych. Struny do skrzypiec prawdziwie włoskie, po cenach umiarkowanych. 66—2

## SZKOŁA MALARSKA

## ALICYI NOWIŃSKIEJ

z PENSYONATEM dla pań z prowincji na bardzo dogodnych warunkach przy ulicy Senatorskiej № 36 w domu SEYDLA. 4664—4

Zakład Naukowy Żeński 6-cio klasowy

## STANISŁAWY ŁAPIŃSKIEJ w Warszawie.

Krakowskie Przedmieście № 2, I-sze piętro, wprost Kopernika. Przyjmuje uczennice na przychodnie półpensjonarki i pensjonarki stale. Warunki przystępne. Poza obowiązującym programem nauk, kładzie się nacisk na króć, roboty ręczne, konwersację w obcych językach, oraz dobre wychowanie w najwyższym znaczeniu tego słowa. Gimnastyka, muzyka, śpiew, tańce, bez oddzielnej dopłaty od pensjonarek. Zapis nowowstępujących uczennic odbywa się codziennie, egzamin 3, 4, a kurs nauk zaczyna się 5 września. 4434—4

## HANDEL WIN

## Towarów Kolonialnych FELIKSA POTOCKIEGO

poleca wszelkie towary tylko w wyborowych gatunkach, świeżo sprowadzane, wina węgierskie czyste, koniaki, likiery, portery i słynne piwo 318—1

## LEŻAK

Koncesyonowane przez Ministerium Spraw Wewnętrznych BIURO

HANDLOWO-INFORMACYJNE i OGŁOSZEŃ (z kancya Rs. 15000)

## BERNARDA BÉRONA

Senatorska 32, w Warszawie, Telefon 873.

udziela informacji wszelkiego rodzaju z dziedziny handlu i przemysłu, specjalnie zaś o zdolności płatniczej kupców i fabrykantów, dostarcza adresu firm wszelkich gałęzi przemysłu, rekomenduje agentów, komiwożerów i t. p., wskazuje miejsca kupna i zbytu towarów, pośredniczy w transakcyach handlowych i przemysłowych, w lokacji kapitałów, jak również w regulowaniu i windykacji należności, wynikających ze stosunków handlowych.

Informacja handlowa na Warszawę . . . kosztuje rs. — k. 75  
Informacja handlowa na inne miasta Królestwa i Cesarstwa . . . „ 1 „ 50  
Informacja handlowa na zagranicę . . . „ 2 „ —

W abonamencie ceny zniżone.

Prowizja za inkaso wątpliwych należności oblicza się stosownie do umowy

#### DZIAŁ OGŁOSZEŃ.

Niniejszem pozwalam sobie zwrócić uwagę Szanownej Publiczności na Koncesyonowane przez Ministerium Spraw Wewnętrznych biuro moje OGŁOSZEŃ.

Na mocy układów z redakcyami jestem w możności przyjmowania ogłoszeń do wszystkich pism krajowych, rosyjskich i zagranicznych na wyjątkowo korzystnych warunkach.

Z poważaniem

260—6

Bernard Berson.

Senatorska 32.

Adres dla listów i depesz: „Bernard Berson, Warszawa“.

## RYGA

W zakładzie VI-klasowym Anny Jastrzębskiej (byłym p. Hryniewskiej), Elisabethr. № 55, dom Woehrmann'a zapis uczennic i egzaminy wstępne rozpoczynają się od 10 (22) sierpnia, kurs nauk d. 24 sierpnia (5 września).